

Anna Janicka

Katedra Filologicznych Badań Interdyscyplinarnych

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0003-0289-3706

BAŁKAŃSKA LEKCJA *REALPOLITIK*: „PRZEGLĄD TYGODNIOWY” W ROKU 1876. ŹRÓDŁA I DYSKUSJE

Następstwa wstrząsów

Młodych warszawskich pozytywistów zwykło się określać mianem pokolenia postyczniowego, popowstaniowego lub mierzącego się z konsekwencjami traumy po przegranym powstaniu 1863–1864 roku. Trudno odmówić takiemu podejściu racji. Niewątpliwie duch epoki represji, cenzury i wyzwania stające przed młodymi stanowiły fundamentalny wynik kształtujący postawy, światoo obraz i idee „obozu młodych”. Nie odmawiając temu ujęciu racji, zauważmy, iż pokolenie pozytywistów było jednak silniej niż sądziliśmy naznaczone przez Historię (przez wielkie „H” pisaną), jej wojenne, spazmatyczne wstrząsy. Widać to szczególnie w zapisach prasowych, w dyskursie publicystycznym.

Młodzi przychodzili na świat, gdy Europą wstrząsały rewolucje i niepokoje Wiosny Ludów 1848 roku, a wcześniej rzezi galicyjskiej 1846 roku. Ich dzieciństwo przypadło na czas wojny krymskiej 1853–1856¹, z wszystkimi jej nadziejami i zawodami (*notabene* na ich lata dziecięce przypadło odejście trójki poetów, którzy zostaną nazwani wieszczami, ich kult żywo się wtedy kształtuje: 1849, Słowackiego; 1855, Mickiewicza; 1859, Krasińskiego)². Byli więc już w dzieciństwie „sierotami” nieudanych rewolucji i wojen, świadkami zmierzchu paradygmatu ir-

1 O sytuacji w trzech zaborach w owym czasie: *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej*, red. J. W. Borejsza, G. P. Bąbiak, Warszawa 2008.

2 Mit trzech wieszczów rodzi się długo – najtrudniej lokuje się w wieszczęj trójcy Juliusz Słowacki, którego po raz pierwszy docenili postyczniowi pozytywiści, a kanonizowali młodopolanie. Zob. H. Markiewicz, *Rodowód i losy mitu trzech wieszczów*, [w:] *Badania nad krytyką literacką*, Seria 2, red. M. Głowiński, K. Dybiak, Wrocław 1984, s. 37–71.

redentystycznego ustalonego jako wzorzec zachowań przez romantyków. Jako nastolatki przeżywali emocjonujące i tragiczne wypadki 1861 roku w Warszawie.

Wszystkie te wydarzenia w mniejszym lub większym stopniu działały się na ziemiach polskich pod zaborami. Ich kulminacją był zryw styczniowy. Ale historia nie dała im odpocząć. W społecznym obrazie pozytywistów wciąż dominuje obraz pokolenia, które ćwiczy się w mowie ezopowej (a nie w fechtunku), gra z cenzurą, formułuje i wciela swój program (o rozczarowaniach owym wcielaniem już się raczej nie wspomina)³.

Tymczasem tylko na przykładzie redakcji „Przeglądu Tygodniowego” można zobaczyć, jak krótki był czas „oddechu”, który był im dany. Rok 1865 można nazwać rokiem żałoby, otrząsania się, opatrywania ran, rozliczeń. W 1866 roku rusza „Przegląd Tygodniowy” Wiślickiego. Już w 1870 roku wybucha wojna prusko-francuska skończona sromotną klęską Francji, państwa i kultury, które uznawane były za wzór cywilizacyjny dla młodych Polaków. Tryumfują siła, organizacja, dobre uzbrojenie i pruski porządek. Jednoczą się Niemcy⁴. Postęp technologiczno-cywilizacyjny, gdy spojrzeć na niego z punktu widzenia armii i jej uzbrojenia, pokazuje swą głęboką ambiwalencję. Trwająca od 18 marca do 28 maja 1871 roku Komuna Paryska też jest wydarzeniem niejednoznacznym, antyreligijnym, stosującym terror i mord wobec zakładników⁵. Światłe ideały, okazało się, nie zapewniają humanitaryzmu przy ich wprowadzaniu. Świat pozytywistów stawał się coraz bardziej niespokojny, podszyty lękiem i niepewnością. Utopia społeczna, cywilizacyjna, naukowa, antropologiczna i, *last but not least*, estetyczna musiała się mierzyć z rzeczywistością, której konsekwencje wcale nie potwierdzały siły ideałów.

Kiedy spojrzeć na pokolenie pozytywistów realizujących idee w „Przeglądzie Tygodniowym”, widać, że redakcja ledwie uporała się z przepracowaniem wstrząsu klęski Francji w 1871 r. w wojnie z Prusami, a już w 1875 roku doszło do zaburzeń w Hercegowinie, w 1876 roku wybuchło powstanie kwietniowe w Bułgarii,

3 Zob. A. Janicka, „Przegląd Tygodniowy” w latach 1866–1876: pismo, program, znaczenie, [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze, Seria I: Pozytywiści, idee, programy, T. 1: Obraz człowieka. Część 1, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, opr. tekstów i przypisy: M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2020, s. 18–37.

4 Zob. teksty z tygodnika dotyczące Prus, wojny francusko-pruskiej zgromadzone w antologii: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze, Seria II: Pozytywiści i świat, t. 4, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, opr. tekstów i przypisy: M. Siedlecki, P. Suchodolski, P. Wojciechowski, Ł. Zabielski, Białystok 2020.

5 B. Wołowski, *Polacy w rewolucji paryskiej. Kilka szczegółów odsłaniających kulisy rządu wersalskiego*, Lwów 1871; w ujęciu naukowym: K. Wyczańska, *Polacy w Komunie Paryskiej 1871 r.*, wyd. 2 popr. i uzup., Warszawa 1971.

a w latach 1877–1878 doszło do pełnoskalowej wojny, którą „w obronie” Słowian Południowych Rosja wypowiedziała słabnącej Turcji⁶. Wszystkie te wydarzenia zostały zapisane na łamach prasy.

Jak wiemy, już wojnę prusko-francuską długo komentowano na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Od 1870 do 1875 roku wszedł on pod przywództwem Świętochowskiego w fazę ofensywy ideowej, która wyraźnie słabnie w roku 1876, gdy pismo przyjmuje nową linię redakcyjną. Już za zgodą cenzury i Rosjan podejmuje tematykę międzynarodową, opisuje wydarzenia na Bałkanach, komentuje je, prowadzi akcję charytatywną, a często otwarcie wspiera Rosjan przeciw Turkom, ostro komentując gry polityczne wielkich mocarstw na Bałkanach, Kaukazie, Bliskim Wschodzie, w Turcji.

Jeśli spojrzeć więc na biografie pozytywistów przez pryzmat wydarzeń, jakie „w tle” gotuje im historia, to zauważymy, iż jest to pokolenie nie tyle słabiej, ile inaczej doświadczone przez historię i inne formułujące wnioski. Pokazuje to ciąg tych wydarzeń: 1846 (Galicja: rzeź), 1848 (Wiosna Ludów), 1853–1856 (wojna krymska), 1861 („rozstrzelane” manifestacje w Warszawie), 1863–1864 (klęska powstania styczniowego), 1870–1871 (klęska Francji w wojnie z Prusami), 1871 (wybuch i upadek Komuny Paryskiej), 1866–1871 (jednoczenie państw niemieckich, powstanie Cesarstwa Niemieckiego), 1867 (narodziny Austro-Węgier), 1875 (powstanie w Hercegowinie), 1876 (kwietniowe powstanie w Bułgarii), 1876 (kongres konstantynopoliński, którego postanowień nie wcielono), 1877–1878 (wojna Rosji z Turcją), 1878 (Traktat w San Stefano i ostro zmieniający jego postanowienia Kongres Berliński), 1878 (powstanie Księstwa Bułgarii, niepodległość Serbii, Rumunii i Czarnogóry), 1878 (okupacja Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry). Z tego ostatniego wydarzenia pójdzie potem iskra, która wywoła pierwszą wojnę światową, poprzedzoną serią dwu wojen bałkańskich lat 1912–1913.

Trwający spokój jest pozorny: na ziemiach polskich, w Europie, na świecie (tę perspektywę w tej chwili wyłączamy, ale trwa wojna secesyjna w Ameryce, 1861–1865; trwają niepokoje w Europie, Azji, Afryce)⁷. Powstanie styczniowe jest

6 Na temat wojen bałkańskich lat 1875–1878 zob. w szczególności: J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Historia Słowian Południowych i Zachodnich*, Warszawa 1977, Rozdział XVII. *Kryzys bałkański (1875–1878) i wyzwolenie Bułgarii*, s. 395–415; M. Dymarski, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2010; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973, podrozdziały: *Nowe państwa na Bałkanach i wojna rosyjsko-turecka 1877–1878; Kongres berliński (1878), jego postanowienia i skutki*, s. 244–247, 247–250; T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988, Rozdział XIV: *Wojna rosyjsko-turecka i wyzwolenie Bułgarii*, s. 188–200.

7 Należy tu wymienić następujące konflikty XIX-wieczne, które wpłynęły na życie pokolenia pozytywistów, być może w niewielkim stopniu, lecz jednak kształtowały ich świadomość: 1857–1858 – powstanie sipajów w Indiach w latach 1851–1864 powstanie w Chinach; 1861 –

tu rzeczywiście cezurą: wydarzenia wojenne i rewolucyjne dzieją się na ziemiach polskich, gdy oni są dziećmi i dorastają. Młodość przypada na gorzkie czasy doświadczenia stycziowej porażki, ale wiek męski pełen jest wypadków rozgrywających się na ziemiach Europy. W końcu w latach 1877–1878 do wojny wkraczają państwa, w których żyją Polacy: Rosja jako „wyzwolicielka” Słowian bałkańskich, Austro-Węgry jako okupant i rozgrywający hegemon, Niemcy (Cesarstwo) jako siła rozgrywająca geopolityczną partię na Bałkanach. Po 1864 roku młodzi pozytywni mogą więc pisać, oceniać, komentować (z ostrymi ograniczeniami cenzury) wydarzenia, które dzieją się na zewnątrz: we Francji, krajach niemieckich, Austro-Węgrzech, Bułgarii, na Bałkanach, w Turcji. Ale nie mogą się czuć pokoleniem historii, która uciekła, zniknęła. Nie mogą się czuć spokojni. Świat wrze, pali się, lecz też wzywa ich do zaangażowania się po którejś ze stron⁸.

Dla warszawskich pozytywistów jest to lekcja polityki i zarazem politycznego rozsądku skonfliktowanego z sumieniem. Pozycja obserwatora i komentatora jest w ich wypadku uwierająca, niedogodna, gdy do wojennej akcji wkracza Rosja, stosując przy tym ideologiczne narzędzie idei pansławizmu. Po klęsce Francji (owego ideału) muszą się teraz zmierzyć z pytaniem, kogo poprzeć: słabnącą Turcję, trzymającą w jarzmie słowiańskie Bałkany? Czy Rosję, rozgrywającą imperialne interesy pod flagą pomocy słowiańskim braciom uciemiężonym przez Otomanów? A może Anglię i Francję rozgrywające swoją własną partię bałkańskiej polityki w stylu *divide et impera*?

Czego ich uczy ten dylemat?

Rozpoznania i hipotezy

Dotychczasowe rozpoznania linii redakcji „Przeglądu Tygodniowego” prowadzą do wniosków, które mniej więcej stale powtarzane są we wszystkich opracowaniach:

- Orientacja „Przeglądu Tygodniowego” była proserbska, a linię tę kształtował świadomie Świętochowski (miała to być „intensywna propaganda proserbska”, jak to ujął Wojciech Modzelewski)⁹.

zjednoczenie Włoch; 1866 – wojna prusko-austriacka; 1868 – rewolucja Meiji w Japonii; 1876 – powstanie kwietniowe w Bułgarii; 1880–1881 – pierwsza wojna burska w Afryce; 1881–1898 – w Sudanie trwa powstanie Mahdiego.

8 Konflikty bałkańskie są tak złożonymi zjawiskami, ocenianymi rozbieżnie, z wielu perspektyw, że prowadzą często do polaryzacji stanowisk samych badaczy. Zob. R. Woźnica, *Rywalizacja polityczna bułgarsko-serbska w latach 1878–1913 w pracach współczesnych historyków polskich*, [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 189–196.

9 W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 64.

- Redakcja uzyskała zgodę cenzury rosyjskiej i ogólnie władz rosyjskich na podjęcie tematów ściśle politycznych, przy czym margines wolności wciąż był ograniczony, w niektórych kwestiach wyręczano się przedrukami prasy rosyjskiej (z której autorytetami podejmowano również polemiki)¹⁰.
- W połowie 1876 roku przyjęto nową linię redakcyjną (zaznacza Bogdan Mazan)¹¹. Linia ta – wspierająca rosyjską obronę Słowian Południowych, była wyjątkowo pokrętna, meandryczna: wspierano ludy ciemiężone przez Turków, używając elementów frazeologii panslawistycznej, nagłaśnianej wtedy z poparciem caratu w Rosji, ale odrzucano principia myśli panslawistycznej, takie jak przywództwo Rosji wśród Słowian, dążenie do ich religijnego i kulturalnego zwasalizowania przez prawosławną, ruską większość. Panslawizm był czynnikiem inspirującym, a równocześnie kontestowanym. Badacz nazywa stanowisko redakcji „wykrętnym legalizmem”¹². Bardzo często pisze się o „grze”, „zmianach” w zachowaniu Świętochowskiego.
- Jako czynniki usprawiedliwiające wsparcie Słowian Południowych redakcja wskazywała: „walkę o niepodległość, o słuszne prawo narodów do wolności”¹³; „pokrewieństwo plemienne” z Słowianami bałkańskimi¹⁴; także czynnik humanitarny, bo wobec tureckich okrucieństw nie można pozostać obojętnym (w istocie argumentacja ta, jak pokażemy, była znacznie bardziej

10 Wymieńmy słynną polemikę z Katkowem (*Słowno p. Katkowowi*, „Przegląd Tygodniowy” 1876, nr 41). Por. M. Płachecki, *Wojna Wschodnia albo prawdziwy koniec pozytywizmu*, [w:] tegoż, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009, s. 475–497.

11 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wobec ideologicznego i militarnego udziału Rosji w konflikcie bałkańskim (1875–1878)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria” 1991, nr 31, s. 77: „Na przełomie 1877–1878 r. redakcję „Przeglądu” objął nieoficjalnie Świętochowski (jako redaktor i wydawca nadal podpisywał pismo Adam Wiślicki, przebywający wtedy za granicą). **Od numeru 27 z 2 lipca 1876 r. »Przegląd« wychodził według nowego, rozszerzonego programu, zatwierdzonego 5 VI 1876 r.** Za redakcji Świętochowskiego »Przegląd« przeżył okres ożywienia, przypominający intensywnością początek lat siedemdziesiątych (wzrosła prenumerata, przybyli nowi współpracownicy). Prócz starań nowego redaktora w celu nadania pismu odpowiedniej rangi intelektualnej, przyczyniły się do tego również okoliczności zewnętrzne w postaci rozrastającego się konfliktu na Bałkanach, na który »Przegląd« zareagował szeregiem artykułów politycznych, przedruków z prasy rosyjskiej oraz inicjatyw wydawniczych i filantropijnych. Pismo przyjęło niepopularną, bo obciążoną posądzeniami o sprzyjanie interesom Rosji, rolę obrońcy ujarzmionych narodów. Dwa względny – stwierdzał Świętochowski – skłoniły pismo do poparcia sprawy niepodległości południowych Słowian: współczucie dla uciśnionych i pokrewieństwo plemienne”. Podkr. moje – A. J.

12 Tamże.

13 W. Modzelewski, dz. cyt., s. 65.

14 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”*..., s. 77.

złożona); na końcu swe wsparcie motywowała wpływem „chrystianizmu” (*sic!*), wspólnej religii Słowian¹⁵.

- Wobec zamiaru interwencji zbrojnej (Rosja wypowiedziała wojnę Turcji dopiero 24 kwietnia 1877 roku) redakcja zajmowała równie pytyjskie stanowisko. Trzeba podzielić sąd Modzelewskiego, iż: „Wobec perspektywy wojny rosyjsko-tureckiej nie wykazywano entuzjazmu”¹⁶. Wojnę tę w szczegółach relacjonowano. Widać to nie w artykułach programowych, lecz w rubrykach z przeglądami wydarzeń, nawet w przedrukach¹⁷. W opisie wojny starano się zachować zasadę humanitaryzmu, lecz sympatia redakcji była zdecydowanie po stronie Słowian (a więc: Rosjan). Tę jednoznaczność w spojrzeniu na bałkańskie konflikty przekreślą dopiero I i II wojna bałkańska lat 1912–1913, kiedy staną dopiero co oswobodzone kraje (Bułgaria, Serbia, Chorwacja) do walki same ze sobą.
- Meandrowanie redakcji i (jednak) wyraźna w wielu tekstach opcja nie tylko proślówiańska, lecz i prorosyjska, doprowadziły do rozłamu w redakcji, odejść takich indywidualności jak Bolesław Limanowski, Świętochowski i Wiślicki, którego teksty były jeszcze bardziej filorosyjskie niż *Posła Prawdy*. Doszło do przerzucania się odpowiedzialnością za ten stan. Świętochowski, który często sam zmieniał poglądy, oskarżał Wiślickiego także *ex post* w swych wspomnieniach o wyrażanie zbyt prorosyjskich poglądów¹⁸.
- Opcja „Przeglądu Tygodniowego”, jakkolwiek starała się zapobiec temu redakcja, postrzegana była przez społeczeństwo jako prorosyjska, niezręczna, przesadnie uległa. Z tygodnikiem polemizowano, oskarżając go w skrajnych przypadkach o zdradę interesu narodowego. Do tak ostrych osądów doprowadziły też lojalistyczne *Wskazania polityczne* Świętochowskiego¹⁹. Co zaskakuje, bardzo szybko ten zarzut zdrady uchyliło już kolejne pokolenie debiutujące po 1900 roku, dopatrując się w postawie redakcji wprawdzie błędnej strategii, ale często szlachetnej, patriotycznej motywacji.

Rozpatrując tę kwestię w ujęciu porównawczym, Bogdan Mazan skonfrontował prorosyjską postawę „Przeglądu Tygodniowego” z proturecką opcją „Przeglądu Lwowskiego”, by dojść do następującej konkluzji:

15 Podkreślano, iż do solidarności z ludami bałkańskimi skłania nie tylko ich przywiązanie do chrześcijaństwa, lecz przede wszystkim uformowane przez chrześcijaństwo sumienie Polaków. Czynnikiem religijny pełnił rolę ambiwalentną.

16 W. Modzelewski, dz. cyt., s. 72.

17 Zarówno z wojny bułgarsko-serbskiej (1875–1876), jak i rosyjsko-tureckiej (1877–1878) publikowano szczegółowe relacje, opisujące przebieg działań wojennych.

18 A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Wrocław 2006.

19 A. Świętochowski, *Wskazania polityczne*, [w:] *Ognisko. Książka zbiorowa wydana dla uczczenia 25-letniej pracy T. T. Jeża*, Warszawa 1882.

Wypadki dziejowe, przebieg wydarzeń na froncie i forum dyplomatycznym, a także konsekwencje konfliktu, były potwierdzeniem wszystkich prawie diagnoz, prognoz i obaw lwowskiego pisma, które w szczytowej fazie zdarzeń przeżywało, jak się zdaje, swój złoty okres. Natomiast „Przegląd Tygodniowy” z uwagi na swój niefortunny zapał i nadmierne zaangażowanie spotkał się z ostracyzmem w Królestwie i poza kordonem, stracił szansę skonsolidowania wokół swego programu grupy postępowej inteligencji z różnych zaborów, nie mówiąc o tym, że spostrzegłszy błąd, zaczął się gwałtownie wycofywać z panslawistycznego stanowiska. Umożliwiło ono pismu wypowiedzenie się na temat wielu zakazanych dotąd przez cenzurę carską kwestii i prowadzenie odważnych ideowych polemik z prasą rosyjską, ale to w odczuciu wielu ówczesnych nie ratowało mocno nadwątlonej opinii. Sprawiedliwszym mógł się okazać dopiero sąd potomnych²⁰.

Niewątpliwie opcja „rusofilska” warszawskiego pisma przyniosła mu w krótkim czasie więcej szkód niż pożytku, wpisała je mocno w konkretny nurt polityczny o nastawieniu filoruskim, przez co straciło ono możliwość skupiania wokół swej linii programu reform społecznych (od 1875 roku przeżywającej kryzys) sił z szerszego spektrum opinii publicznej.

Zreferowane interpretacje powstawały na bazie szerokiego materiału publicystyki programowej „Przeglądu Tygodniowego” z lat 1875–1878. Jak się wydaje podstawę źródłową należy w kolejnych podejściach do tematu poszerzać: o mniej znane artykuły programowe i o teksty z rubryk informacyjnych. W podejściu do tematu dominuje też ujęcie „serbocentryczne”. Tymczasem warto podkreślić chociaż, iż od 1875 roku na łamach „Przeglądu Tygodniowego” ukazują się dziesiątki długich i krótkich not informacyjnych, artykułów o wojnie, lecz też o Rumunii, Bułgarii, Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, wreszcie Turcji (bodaj wiele nie mówi się tylko o stanowisku Grecji)²¹. Powstaje w ten sposób prawdziwa panorama konfliktu bałkańskiego. Jest to wciąż świat egzotyczny dla Polaków, ale już poznany częściowo w okresie wojny krymskiej (1853–56).

Okres między 1876 a 1914 rokiem to czas, kiedy kształtuje się także na ziemiach polskich stereotyp wrzącego kotła bałkańskiego, który w roku 1954 Roman Palester tak lapidarnie ujmie z perspektywy powojennego emigranta na Zachodzie: „Nasze czasy nie mają nic wspólnego z epoką, kiedy na świecie panował spokój i jedynie »w kotle bałkańskim« od czasu do czasu »wrzało»²². Wyrażenie to wska-

20 B. Mazan, „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej w konflikcie wschodnim (1875–1878), „Prace Polonistyczne” 1990, nr 46, s. 158. O sędzie pokoleń nad teźmi pozytywistów: A. Janicka, „W chwili przesilenia”. *Kształtowanie się obrazu pozytywizmu warszawskiego w latach 1903–1918. (Rekonesans)*, „Wiek XIX” R. 11 (2018), s. 71–84.

21 Grecja natomiast, wolna od 1822 roku, przeżywała swój szczyt zainteresowania wcześniej (pół wieku). Por. *Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Ławski, K. Tomaszuk, Warszawa 2007; *Filhellenizm w Polsce. Wybrane tematy*, red. M. Borowska, M. Kalinowska, K. Tomaszuk, Warszawa 2012.

22 R. Palester, [O radiowym wystąpieniu Andrzeja Panufnika], audycja z cyklu *Kultura w niewoli*, nr 78, Emisja: 8 lipca 1954, [w:] tegoż, *Pisma*, t. 1: *Zawsze myliłem się w polityce*, red.

zuje na marginalizację tematu bałkańskiego w II połowie XX wieku. Nic takiego nie miało miejsca w latach 1875–1878 – bałkańską wojną żyli Polacy, żyła Rosja i Europa. Żyli nią politycy rozgrywający swe szachy polityczne, i ekscytowała się opinia publiczna pobudzana doniesieniami o zbrodniach. W odniesieniu do wojen 1912 i 1913 roku zainteresowanie społeczne było równie wielkie, jeśli nie większe. Krzysztof Stępnik tak syntetycznie ujął to zagadnienie:

Wydarzenia lat 1912–1913 były w sensie ustrojowym, choć nie jest to dostrzegane, równie niemal przełomowe, jak rewolucja francuska. Doprowadziły one do rozsadzenia obowiązujących dotąd pojęć o wadze wielkich mocarstw jako gwarantów ładu europejskiego, i nieświadomie do polityki kontynentalnej wprowadziły czynnik napoleonizmu, czyli burzycielstwa świata zastanego. Tę doniosłość sytuacji szczególnie dobrze odczuli Polacy, nieustannie wiążący nadzieje niepodległościowe z likwidacją ładu wiedeńskiego, ze skonfliktowaniem się mocarstw rozbiorowych, z przebudową Europy znajdującej się pod hegemonią cesarstw w Europie narodów. Wojny bałkańskie nie tylko oddziaływały na Polaków, ale przetworzyły ich punkt widzenia, zachęcając najśmielszych do przygotowania antyrosyjskiego powstania, a usposobionych do pracy pozytywnej nakłaniając do negacji aktywizmu, co też było pewną formą zajęcia stanowiska politycznego. Trzeba było sobie odpowiedzieć na pytanie, jak to się stało, że po kilkunastoletniej niewoli narody słowiańskie wykazują nie tylko wolę życia, ale i wolę zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem²³.

Wojny bałkańskie przynależą bowiem do XIX wieku jako formacji intelektualnej i kulturowo-cywilizacyjnej, jako konstelacji, układu sił politycznych, ukształtowanego przez Kongres Wiedeński w 1815 roku. Po 1864 roku dążenie do podważenia tego ładu coraz bardziej leżało nie tylko w interesie Polaków, lecz i głównych graczy politycznych na kontynencie europejskim.

Oceniając stanowisko „przeglądowców”, trzeba zadać jeszcze jedno pytanie o to, jaka była wiedza Świętochowskiego: a) o faktycznych celach imperialnych Rosji; b) ocenie przebiegu wojny (pełnej ofiar, porażek) przez elitę rosyjską tego czasu; c) o podejściu Rosji do postanowień traktatu w San Stefano i Kongresu Berlińskiego (1878)? Przywoływany w „Przeглядzie Tygodniowym” książkę Włodzimierz Mieszczerski²⁴ w *Moich wspomnieniach*, które drobniawczo zanalizowała Aleksandra Kołodziejczak, bez skrupułów opisał rosyjski ogląd interwencji bałkańskiej 1876 roku. Była to wojna skrycie nastawiona na osiągnięcie imperiali-

V. Wejs-Milewska, L. Dzierżanowski, B. Bolesławska-Lewandowska, I. Lindstedt, A. Zaguła, Kraków 2021, s. 407.

23 K. Stępnik, *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011, s. 7.

24 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”...*, dz. cyt., s. 78: „Jako »obchodzące nas« wiadomości podawał „przegląd” np. takie fakty, że w Białogrodzie tworzy się legion polski, do którego zapisało się 160 ochotników, i temu podobne doniesienia o kontyngentach Polaków wśród ochotników walczących po stronie rosyjskiej przeciw Turkom. W odpowiedzi na apel księcia Mieszczerskiego »Przegląd« wezwał redakcję do bezpłatnego dostarczania pism dla rannych Polaków w armii południowej, znajdujących się w szpitalach w Besarabii (w Tarutino i Sarata)».

stycznych celów. Jej celem było zdobycie Konstantynopola i podporządkowanie Bałkanów Imperium Rosyjskiemu, a nie tworzenie państw bałkańskich, by wyzwolić Słowian. Wojna w jej początkowym etapie pochłaniała tak wiele ofiar, że, jak przekonuje badaczka, uznawano ją za okrutną:

Bardzo istotne znaczenie miały bitwy, których celem było zdobycie Plewny. Pierwsze dwa szturm (20.07.1877 i 30.07.1877) zakończyły się porażką Rosji. Następny atak rosyjskie kierownictwo postanowiło przypuścić 11 września, aby podarować carowi zwycięstwo na imieniny. Pomimo złych warunków pogodowych decyzja ta nie została cofnięta, co autor poddaje krytyce: „partia niecierpliwych, której przewodził Skobielew, chciała raz jeszcze spróbować szczęścia ze szturmem, chcąc na 30 sierpnia złożyć Carowi zdobytą Plewnę w darze imieninowym. Niestety szturm Plewny był jeszcze bardziej przerażający pod względem strat niż dwa poprzednie i okazał się równie daremny (s. 484)²⁵.

Uczona podsumowuje: „W rezultacie zginęło 13 tysięcy Rosjan i 3 tysiące Rumunów”²⁶. Warunki pokoju w San Stefano przyjęto jako upokorzenie (!), którego symbolem stał się zakaz wkroczenia wojsk rosyjskich do Konstantynopola, tak skomentowany przez rozżalonego księcia Mieszczerskiego:

Boże, jak oni wyglądali po tym strasznym męczącym, trudnym pochodzie: wymęczeni, znużeni, prawie głodni i moralnie wycieńczeni wiadomością o tym fatalnym „stój”, którą los im podarował w chwili, gdy znieśli wszystkie niedole, wszystkie ciężary pochodu w nadziei, że o wszystkim zapomną w murach Carogrodu (s. 499)²⁷.

Mieszczerski był oburzony tym rozkazem: „Wszystkie ofiary Narodu Rosyjskiego zostały złożone dla utworzenia jakiejś ogromnej Bułgarii”²⁸. Jak zauważy interpretatorka: „Wyrażenie »jakaś Bułgaria« świadczy o pogardliwym stosunku księcia do postanowień traktatu, który dał »tak dużo Bułgarii i tak mało Rosji«”²⁹. Elita rosyjska nie kryła więc celów rzeczywistych: realizacji podboju o charakterze religijnym; jego celem było *idée fixe* elity rosyjskiej, czyli odbicie Konstantynopola, stolicy prawosławia³⁰, z rąk Turków, zapanowanie nad cieśninami Bosfor i Dar-

25 A. Kołodziejczak, „*Moje wspomnienia*” księcia Włodzimierza Mieszczerskiego. *Poetyka – portret elity rosyjskiej – wizja kultury polskiej*, Białystok 2016, s. 143. Autorka cytuje: V. P. Meščerski, *Moi vospominania*, Moskwa 2003, przekład A. Kołodziejczak; oznaczenie stron z wydania moskiewskiego.

26 Tamże.

27 V. Meščerski, *Moi vospominania*, Moskwa 2003, s. 499, cyt. za: A. Kołodziejczak, dz. cyt., s. 144.

28 V. P. Meščerski, *Moi vospominania*, s. 504, cyt. za: A. Kołodziejczak, dz. cyt., s. 144.

29 A. Kołodziejczak, dz. cyt., tamże.

30 Jest to stały motyw myślenia polityków, pisarzy i ideologów rosyjskich: wyzwolenie/zdobycie dla prawosławia Konstantynopola. Zob. też: R. Kłaczyński, *Polityka Imperium Rosyjskiego wobec państw, narodów bałkańskich 1826 – 1914*, „*Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne*”, Tom XXVI, Kraków 2017, s. 69–81.

danele, wkroczenie Rosji w świat Śródziemnomorza, uwolnienie i natychmiastowe zwasalizowanie narodów bałkańskich.

Jaką wiedzę o tych nieskrywanych w memuarach Mieszczerskiego rzeczywistych celach wojny miała redakcja? Można zaryzykować tezę, że wiedza ta była na początku częściowa (1876), a na końcu wojny pełna (1878). Przy czym owa „wiedza częściowa” wydawała się w początkach wojny bardziej intuicją polityczną niż wiedzą opartą na danych. Jeśli jakieś „dane” tu rzeczywiście były, to znaleźć je można było w manifestach rosyjskich panslawistów, popieranym przez rząd carski. Intuicje zderzały się więc z komunikatami ideologów panslawizmu, a te z kolei z doniesieniami o ucisku tureckim na Bałkanach. Wywoływało to skrajną niepewność, chaos w podejściu do tematu, który nie tylko dla środowiska „Przeglądu Tygodniowego” okazał się wielką lekcją światowej polityki, strategii, którą Polacy odbierali tym razem nie po klęsce kolejnego powstania, lecz obserwując i komentując wypadki na Bałkanach, wypadki, których kreatorem było państwo rosyjskie³¹. To państwo, które jedną ręką głosiło, że niesie „wolność” Słowianom Południowym, a drugą dusiło wolność Polaków, instrumentalnie, dozując ją tylko wtedy, kiedy to było mu potrzebne, jak w 1876 roku.

Tezy. Lekcja Realpolitik

Reakcja „Przeglądu Tygodniowego” na wojny bałkańskie rozważana jest najczęściej w kontekście spraw polskich. To podejście słuszne, choć wymagające chyba naświetlenia z innej jeszcze perspektywy: europejskiej, światowej. Okazuje się wtedy, że analiza doniesień bałkańskich ma też szerszy wymiar niż ujęcie ich w kontekście polskiej „lojalności”, „wsparcia” wobec Rosji czy Turcji. W konflikt zaangażowane były wszystkie państwa europejskie – te, które stanowią wtedy pewien pozytywny punkt odniesienia jako wzorzec kulturalny, cywilizacyjny (Anglia, osłabiona klęską w wojnie z Prusami Francja), państwa zaborcze (Rosja, Niemcy, Austro-Węgry) i kraje, wobec których Polacy odczuwają historyczny, kulturowy sentyment (Turcja, Włochy). Prasa europejska tworzy wtedy cały ogromny, zróżnicowany dyskurs wojenny, który reprezentuje, najkrócej mówiąc, albo politykę rządową poszczególnych państw (także tych prowadzących tylko grę dypl-

31 Jak zauważa B. Mazan (*Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”...*, s. 78–79) wszczęto też akcję informacyjną o szerszym zakresie: „Nakładem redakcji »Przeglądu« ukazywało się w zeszytach wydawnictwo *Wojna wschodnia 1877 r., ilustrowana*, dające obraz aktualnych wojennych wydarzeń, objaśniony drzeworytami (portrety dowódców, mapy, widoki miejscowości itd.) oraz dokumentami. Zeszyt pierwszy, który ukazał się na początku 1877 r. zawierał np. taki spis treści: Teatr wojny, życiorys z portretem J. C. W. W. K. Mikołaja Mikołajewicza starszego, głównodowodzącego; gen. A. A. Niepokojczyckiego (z portr.); Melikowa (z portr.); Abdul i Keryma Łaszy (z portr.); Derwisza paszy (z portr.); ogólny rzut oka na przebieg sprawy wschodniej”.

matyczną), albo podejście, nazwijmy je tak, humanitarne, ogólnoludzkie, uniwersalistyczne.

Czytając polskie artykuły z wojny bałkańskiej, obserwujemy narodziny dwu sposobów myślenia, które odąd będą pozostawać w sprzeczności: pierwsze opisyje do dziś kategoria *Realpolitik*. Powstaje ona w 1853 roku, a jej autorem jest August Ludwig von Roschau (1810–1873)³². Pokazuje on politykę jako grę interesów, w której dopuszczalnym, a czasem wprost koniecznym, narzędziem jest także wojna. Drugi sposób myślenia wyżej od interesu państwowego czy narodowego stawia interes człowieka, jego prawo, życie, wolność. Pierwszy nurt postrzega politykę międzynarodową jako grę interesów, w której liczą się siła i znaczenie gospodarcze, demograficzne, militarne, położenie geograficzne (korzystne lub nie). Z tego nurtu bierze początek geopolityka i koncepcja polityki międzynarodowej, jako rozgrywki wielkich, dominujących mocarstw („koncertu mocarstw”). Z drugiego nurtu wyrastają humanitaryzm, liberalizm, pacyfizm i siła opinii społecznej (ponadkrajowej, międzynarodowej), której tubą jest w XIX wieku prasa. „Przegląd Tygodniowy” analizując doniesienia z frontu militarnego, politycznego i dyplomatycznego z jednej strony jaskrawo widzi zarysowująca się perspektywę geostrategicznej gry, z drugiej dostrzega głos europejskiej opinii publicznej, uczulonej na prawa człowieka, piętnującej okrucieństwa wojenne, ale także cyniczne gry dyplomatów³³.

Redakcyjny dyskurs i sama redakcja z Świętochowskim i Wiślickim na czele zostają uwikłani w doraźną grę polityczną, którą stymuluje Rosja. Równoległe pismo tak postępowe jak „Przegląd Tygodniowy” nie może lekceważyć punktu widzenia opinii publicznej, głosu Europejczyków przebijającego z niektórych (bo nie wszystkich) opiniotwórczych gazet, z ruchów społecznych, akcji humanitarnych. Publicyści, można zaryzykować tezę, dali się więc „wkręcić” w tryby dwu przeciwstawnych dyskursów, które miały przecież także swój wymiar propagandowy. Rosja umiejętnie grała kartą „uciemnionych Słowian z Bałkanów”, ideą solidarności plemiennej, a nawet odwoływała się do argumentacji religijnej. Na Bałkanach, jak przekonywano, podbici Słowianie i Rumuni mieli doznawać krzywd od muzułmańskich Turków.

To zakleszczenie między obserwowanymi objawami *Realpolitik* a humanitaryzmem, między grą polityczną i geopolityczną a głosem opinii publicznej europejskiej i polskiej (różnym w różnych zaborach) powodowało zamęt informacyj-

32 A. L. von Roschau, *Grundsätze der Realpolitik angewendet auf die staatlichen Zustände Deutschlands*, Stuttgart 1853. Tu szczególnie rozdziały wstępne (I i II), poświęcone Austrii i Prusom (XVI–XVIII) oraz zakończenie (XXI: *Schluss*).

33 Warto przypomnieć, że słowo „dyplomacja” było właściwie inwektywą już w pismach Mickiewicza, na przykład w *Ksiągach narodu* (1832).

ny, niejednoznaczność przekazu płynącego z łamów warszawskiego tygodnika. Jego postawę odczytano powszechnie (i trafnie) jako sprzyjanie opcji prorosyjskiej podszyte inspiracją panslawistyczną. Problem w tym, iż w kluczowym dla tej sprawy roku 1876, kiedy wojna osiągnęła apogeum, stanowisko redaktorów było w jednym tekście prawie zawsze nie spójne, czasem natomiast zaś wręcz samoprzeczne. Wynikało to jednak nie tylko z polskich uwarunkowań, lecz też z redakcyjnej analizy doniesień europejskich.

W stosunkowo krótkim czasie Europą wstrząsała kolejna wojna (1870–1871: wojna francusko-pruska). Ta pierwsza przyniosła klęskę „idealistycznego” spojrzenia na Francję jako państwo, naród, wzór kulturowy. Rachuby sił dokonywane w „Przeglądzie Tygodniowym” okazały się naiwne. Prusy były państwem lepiej zorganizowanym, nowocześniejszym. Nad Europą zawisło widmo zjednoczenia państw niemieckich pod przywództwem Prus. Zaczynała się epoka Bismarcka (kanclerzem był w latach: 1866–1890), *Kulturkampf*, wielkiej gry mocarstw, podważenia ładu z epoki Kongresu Wiedeńskiego³⁴. Po roku wojny francusko-pruskiej redaktorzy „Przeglądu” podeszli już, jak sądzę, do wojny bałkańskiej z dużo większym krytycyzmem, ważąc najróżniejsze racje. Była to dla nich kolejna lekcja polityki międzynarodowej, której częściowo nie sprostali. Byli chyba zbyt niedojrzali, by sprostać wyzwaniu zimnej geostrategii, jaką stosowały mocarstwa, i już nie tak naiwni, ażeby brać pod uwagę tylko własne wyobrażenia (jak było w przypadku Francji) lub głos opinii europejskiej, która była podzielona. Jej część reprezentowała stanowisko swoich rządów i państw, część (chyba mniejsza) stanowisko ogólnohumanistyczne.

Chciałabym wyrazić przekonanie, że wojna bałkańska uświadomiła też publicystom z kręgu warszawskich entuzjastów pozytywizmu pewną, jeśli wolno ją tak nazwać, samotność strategiczną Polaków. Państwa zaborcze były bowiem uczestnikami wielkiej gry. Prusy dopiero co pokonały Francję. Zapoczątkowany w 1866 roku proces jednoczenia Niemiec Prusy sfinalizowały w 1871 roku, ogłaszając powstanie II Rzeszy Niemieckiej (*Deutsches Reich*). Rosja stłumiła powstanie styczniowe 1863 i 1864 roku, a teraz osiągnęła już taki poziom sił wojskowych, że mogła grozić krajom ościennym. Powstały Austro-Węgry, które poniósłszy klęskę w wojnie z Prusami (1866), zaczęły umacniać się jako osobne mocarstwo. Ich wycofanie się z polityki niemieckiej otworzyło Prusom pod wodzą Bismarcka drogę do zjednoczenia Niemiec. Francja wciąż otrząsała się z klęski 1870 roku, pod-

34 W tym czasie kształtuje się też nowy stosunek do kultury niemieckiej i rosyjskiej na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Zob. E. Skorupa, *Kultura niemiecka na łamach „Przeglądu Tygodniowego”*; D. Piechota, *Pozytywistyczne konceptualizacje świata: Anglia, [w:] „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze*, Seria II: *Pozytywiści i świat*, dz. cyt., t. 5.; S. Karpowicz-Słowikowska, *Dusze w niewoli. Bolesława Prusa i innych (pozytywistów) myślenie o Rosji. Szkice*, Gdańsk 2018, s. 146–165 i 184–205.

czas gdy Anglia prowadziła globalną politykę, w której ziemie polskie odgrywały minimalną rolę. Wsparcie Rosji w kampanii bałkańskiej przez środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wolno uznać za próbę przełamania izolacji, wyjścia ze stanu politycznego osamotnienia. Nie można jednak przeceniać roli tego aktu. Polacy byli w tej sprawie bardzo podzieleni, czego przykładem przywołane stanowisko „łagodnie” protureckie polskiej gazety ze Lwowa³⁵.

Kampania tygodnika Wiślickiego okazała się „balonem próbnym”, na który polska opinia publiczna zareagowała niechętnie, czasem wręcz alergicznie. Zbyt głośne były i powszechnie znane koncepcje rosyjskich panslawistów propagujących absolutną hegemonię Rosji wśród Słowian, żeby można było taką opcję poprzeć „ze spokojnym sumieniem”. Zbyt wielkie wzmocnienie Rosji odsuwało na daleki plan perspektywę polskiej niepodległości. Widziano powszechnie, iż wojna bałkańska nie jest tą najważniejszą, oczekiwaną od czasów Mickiewicza wojną o wolność ludów.

Samo pojęcie „wojny o wolność” jeszcze bardziej się skomplikowało. Zła w swej naturze jako zjawisko historyczne i moralne, wojna miała jednak swój wariant sprawiedliwej wojny wyzwolenczej, obronnej. Za taką wojną niewątpliwie wciąż opowiadała się polska opinia, rozumiejąc już jednak, że wojna o wolność będzie wymagała zaistnienia wojny paneuropejskiej, niszczycielskiej, moralnie nagannej. Na gruzach starej Europy miała powstać nowa Polska. Sama idea wojny wyzwolicielskiej wpisana była w ideę „wielkiej wojny”: „O wojnę powszechną za wolność ludów/Prosimy Cię Panie”³⁶ – pisał wieszcz w *Litanii pielgrzymskiej* w 1832 roku. Jeśli więc wojna tego typu była oczekiwana, to jednak nie przestawała być wojną niszczycielską, ambiwalentną moralnie.

Gdy teraz spojrzeć z tego punktu widzenia na wojnę bałkańską, to widać jeszcze większe skomplikowanie. Wojna wyzwolicielska dla mieszkańców Bałkanów była wojną ekspansjonistyczną, imperialną dla elit rosyjskich, które roziły o odbiciu Konstantynopola, stolicy prawosławnego świata (było to właściwie możliwe w końcowym etapie wojny)³⁷. Tej wojnie zarówno wyzwolicielskiej, jak i imperialnej towarzyszyła bezwzględna gra geopolityczna. W 1876 roku po spotkaniu w Rheinstadt cara Aleksandra II z cesarzem Franciszkiem Józefem ksiądz Mieszczerski zanotował: „W związku z tym mówiono, że Austria za swoją neutral-

35 B. Mazan, „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej..., dz. cyt.

36 A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, oprac. i wstęp M. Grabowska, Warszawa 1986, s. 112.

37 Por. A. Walicki, *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*, Warszawa 2003.

ność zażądała dla siebie Bośni i Hercegowiny, Rosja zaś jakoby zobowiązała się nie brać Konstantynopola”³⁸.

Dla elit polskich ten wykalkulowany obraz rozgrywki na arenie europejskiej też stawał się coraz wyraźniejszy nie tylko jako suma wiedzy zdobytej o działaniach (rozgrywkach, knowaniach, tajnych układach) mocarstw, lecz także jako szkoła geostrategicznego myślenia o sprawie polskiej, pozbawionego złudzeń, ale przełamującego samotność. Wojna bałkańska Rosji okazywała się doświadczeniem o spotęgowanym ryzyku jako inwestycja polityczna Polaków: wyzwalała Bałkany jednoczyło z nami wspólne doświadczenie ucisku (tam pięćsetletniego), lecz wpływ tych krajów na sytuację ziem polskich był znikomy. Wojna ta była okrutna i moralnie niejednoznaczna. Umacniała Imperium Rosyjskie, Austro-Węgry, Niemcy (jako gracza politycznego w San Stefano i na Kongresie Berlińskim). Obserwacje teatru wojny wskazywały, iż polityce europejskiej daleko do wizji pięknoduchowskiej polityki romantyków. Dominowały koncepcje von Roschau, Bismarcka, cara, panslawistów.

Głos „Przeglądu Tygodniowego” zapisuje te konwulsje świadomości polskiej w sposób wierny. To znaczy pokazuje też nieporadność, sprzeczności, niezdecydowanie raczkującej geopolityki warszawskich pozytywistów. Obrazuje los słowa, które uwikłało się w sprzeczne mechanizmy *Realpolitik* i naraz posłuchu dla głosu opinii publicznej, a jednocześnie samo było słowem koncesjonowanym. Kampania „Przeglądu” byłaby niemożliwa bez przyzwolenia rosyjskiej cenzury, a tym samym zgody decydentów politycznych Imperium. Koncesja była niepełna. O jednych sprawach pisać można było, o innych nie. Wrócił język ezopowy. Można było jednak o bałkańskich sprawach pisać:

Wypadki lat 1875–1878 (powstanie w Bośni i Hercegowinie, wojna serbsko-czarnogórsko-turecka, wojna rosyjsko-turecka) spowodowały ożywienie w środowisku „Przeglądu”, symptomatyczne zmanifestowaniem w dozwolonych granicach (władze carskie zezwoliły na komentowanie tych wydarzeń) stosunku wobec Rosji uwikłanej w konflikt i orędującej panslawizmowi³⁹.

Odpowiedzialność za słowo nabierała wielkiego znaczenia. Słowo publicysty stawało się demonstracją polityczną. Lecz lektura tekstów pokazuje jeszcze coś innego: publicyści warszawscy wysoko podnieśli umiejętności stylistycznego meandrowania, niedopowiadania. Bynajmniej nie chodziło tu o niedopowiedzenia, które były oczywiste dla czytelnika. Uczono się takiego niedopowiadania spraw, by możliwie uwieloznacznąć przekaz. Kolejne akapity tego samego artykułu przekazywały różne, czasem sprzeczne punkty widzenia. Stylistyka tekstów z 1876 roku

38 V. P. Meščerski, *Moi vospominania*, dz. cyt., s. 449, cyt. za: A. Kołodziejczak, dz. cyt., s. 146, p. 298.

39 B. Mazan, *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego”...*, dz. cyt., s. 76.

daleka była od poetyki manifestów, szumnych deklaracji, programów. Była to stylistyka myśli kluczającej, niepewnej, wykluwającej się, odchodzącej od głośzenia dyktatu idei, a przechodzącej do dyktatu analizy strategicznej⁴⁰. Geostrategia czy wręcz geopolityka, wizja etnopolityki, idee humanitaryzmu wyrażane w głosie opinii publicznej, refleksja nad wojną, a w końcu praktyczne ćwiczenia ze stylistyki analizy polityki międzynarodowej i idąca za tym analityczna, a nie programo-twórcza koncepcja słowa publicystyki, smak gorzkiej porażki w odbiorze społecznym – były to lekcje, jakie „Przegląd Tygodniowy” odbierał w latach 1876–1878. Wojna potwierdziła sens programu reform pozytywistycznych na ziemiach polskich, konieczność modernizacji, lecz równocześnie to potwierdzenie przyszło późno, bo w roku 1876, w roku poważnego kryzysu idei reformatorskich pozytywistów, wyrażonego przez nich *expressis verbis*⁴¹.

Co więcej, jak sugerowałam, wojna bałkańska uświadomiła jeszcze mocniej pozytywistom, iż Polacy znajdują się nie tylko w pułapce cywilizacyjno-gospodarczo-społeczno-kulturowej stagnacji, lecz również w pułapce geopolityki. Oznaczało to, iż same reformy nie są wystarczającym warunkiem w grze o własną wolność i niezależność. „Serce Europy”, pozytywistyczne ziemie polskie, uczyło się *Realpolitik*.

Bibliografia

- Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.
- Mazan B., *Środowisko „Przeglądu Tygodniowego” wobec ideologicznego i militarnego udziału Rosji w konflikcie bałkańskim (1875–1878)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria” 31, 1991, s. 75–87.
- Mazan B., „Przegląd Lwowski” o sprawie polskiej w konflikcie wschodnim (1875–1878), „Prace Polonistyczne” 1990, nr 46, s. 131–158.
- Woźnica R., *Rywalizacja polityczna bułgarsko-serbska w latach 1878–1913 w pracach współczesnych historyków polskich*, [w:] *Obraz konfliktów między narodami słowiańskimi w XIX i XX wieku w historiografii*, red. I. Stawowy-Kawka, Kraków 2007, s. 189–196.
- Batowski H., *Państwa bałkańskie 1800–1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*, Kraków 1938.

40 Można ten styl pisania nazwać nerwowym, spazmatycznym, konwulsyjnym. Pomimo wysiłków, by prowadzić logiczny wykład argumentów, zachować powagę polemiczną, autorzy co raz popadali w egzaltację, ironizowali, wikłali się w sprzeczności. Po prostu ich stanowisko dopiero się kształtowało między opozycyjnymi „za” i „przeciw” (Rosji, Turcji, Słowianom, panslawizmowi).

41 W tym sensie potwierdziłabym rozpoznania M. Placheckiego, który wskazał, iż dylematy Wojny Wschodniej właściwie zakończyły ofensywną fazę pozytywizmu i zapoczątkowały jego zmierzch. Tegoż, *Wojny domowe...*, dz. cyt., s. 475–498.

- Tanty M., *Konflikty bałkańskie w latach 1878–1918*, Warszawa 1968.
- Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wstęp i opr. M. Grabowska, Warszawa 1986.
- Stępnik K., *Wojny bałkańskie lat 1912–1913 w prasie polskiej. Korespondencje wojenne i komentarze polityczne*, Lublin 2011.
- *Pozytywiści warszawscy: „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria II: *Świat, Europa, Polska*, red. A. Janicka, Białystok 2020.
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Historia Słowian Południowych i Zachodnich*, Warszawa 1977.
- Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław 1973.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Wrocław 1988.
- *„Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze*, Seria I: *Pozytywiści, idee, programy*, T. I–III, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, Białystok 2020.
- *„Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Teksty, analizy, komentarze*, Seria II: *Pozytywiści i świat*, T. I–II, red. A. Janicka, współpraca red. A. Kowalczykowa, Ł. Zabielski, Białystok 2020.
- Grigorova M., *Polsko-bułgarskie relacje historyczno-kulturowe do 1918 roku. Wybrane aspekty*, red. J. Ławski, Białystok 2021.

Anna Janicka

University of Białystok

A BALKAN REALPOLITIK LESSON: THE WEEKLY REVIEW IN 1876. SOURCES AND POLEMICS

Summary

The article presents little-known texts on the Balkan crisis of 1875–1878 published in the Weekly Review, a magazine of the young Warsaw intelligentsia promoting positivism and social and civilizational reforms. Already the second war in Europe in a short period of time (after the Prussian-French War of 1870–1871), the Balkan War became an intellectual challenge for the generation of reformers. The Russian Empire appeared as a force bringing freedom to the Balkan nations, forcing various Polish political and intellectual circles to stand up for Russia, spreading the slogans of Pan-Slavism, as opposed to Turkey, which was called „the sick state of Europe.” The short-lived support for Russia by the editors of the Weekly Review proved to be a painful school of realpolitik, geopolitics, ethnopolitics, strategic analysis, and domestic politics.

Keywords: Russo-Turkish War 1877–1878, positivists, Weekly Review, geopolitics, public opinion, analysis.